

## Cytaty z tekstu „Przemiany pojęcia stowarzyszenia” podsumowujące osiągnięcia mgr. inż. A. Boczkowskiego

...

Kiedy Niemcy, pod koniec roku 1989, wchłonęły wschodnie landy, poza problemami politycznymi i społecznymi, pojawiły się przeróżne dylematy techniczne, w tym pytanie co począć z blokowiskami, których instalacje elektryczne nie odpowiadają europejskim standardom. Wtedy komisja normalizacyjna DKE 221, kierując się logiką lepsze cokolwiek niż nic, dopuściła na okres przejściowy rozwiązania specjalne, możliwe do szybkiego wdrożenia. Ta decyzja znalazła się w specjalnym dodatku do podstawowej normy instalacyjnej (Beiblatt 2 zur DIN VDE 0100:1992-10). Na tej podstawie Institut für Erhaltung und Modernisierung von Bauwerken e.V. (IEMB) w Berlinie pośpiesznie opracował ponadstustronicowe wytyczne uzdatnienia (niem. Sanierung) instalacji elektrycznych w budownictwie wielkopłytowym. Podobne dylematy mieliśmy wtedy w Polsce w związku z wprowadzaniem norm IEC, a potem – norm EN. Nikt się wtedy nie zainteresował, jak sobie radzą Niemcy ze wschodnimi landami, SEP wolał cały kłopot oddać w pacht kol. A. Boczkowskiemu i jego kompanii, co doprowadziło do uwiądu jakiegokolwiek myślenie w tej dziedzinie. To z tego powodu pod szyldem SEP na długie lata bujnie rozkwitły absurdalne rozwiązania techniczne, nieznane nigdzie poza Polską, z którymi polscy elektrycy borykają się po dziś dzień.

...

Powołania norm w polskich przepisach są datowane wbrew wyraźnym ostrzeżeniom dokumentu PKN-CENELEC/GUIDE 3, pkt 7.2.1.2: *Zastosowanie powołania datowanego może wpłynąć niekorzystnie na postęp techniki...* To wynik aktywności kol. A. Boczkowskiego w resorcie infrastruktury i bezczynności kolejnych przedstawicieli SEP w Radzie Normalizacyjnej przy PKN.

...

Ubiegając się o prezesurę w roku 2006 kol. J. Barglik obiecywał w referacie programowym (Z1, s. 4-10) *pilne uruchomienie profesjonalnego, obsługiwanego bezpośrednio przez Stowarzyszenie, portalu internetowego*. No to po 8 latach popatrzymy, czym się szczylicimy na tym *profesjonalnym* portalu?

- Są *Opracowania jednostek naukowo-technicznych SEP*, czyli bajdurzenie kol. Boczkowskiego, o jakości przeze mnie zrecenzowanej<sup>1</sup>, którą można streścić w słowach: wstyd i hańba.

...

**Instalacje i urządzenia elektryczne** to zakres zainteresowań zawodowych szczególnie dużego odsetka elektryków, członków SEP. Tej dziedziny dotyczą wszystkie *Opracowania jednostek naukowo-technicznych SEP* na głównej witrynie SEP, ta dziedzina dominuje wśród działów tematycznych na *Forum SEP*. Tę ważną dziedzinę od 20 lat zawłaszczyła kilkusobowa grupa pracowników b. COBR Elektromontaż pod wodzą kol. A. Boczkowskiego. Z odczytami zjeździli Polskę wzdłuż i wszerz, zadrukowali tysiące stron, do dziś ich teoryjki są wizytówką stowarzyszenia jako *Opracowania...* na witrynie SEP. Napisane niezdatną polszczyzną wypisy z norm i przepisów, bez uzasadnienia merytorycznego, z nieścisłościami i błędami, tymi samymi od lat. Co gorsza, własne

---

<sup>1</sup> <http://redinpe.d2.pl/attachments/article/129/20.pdf>

poronione wymysły przedstawiają jako wymagania norm, a wielu prostych elektryków przyjmuje to za dobrą monetę, skoro jest publikowane pod szyldem SEP. Na nic zdają się kontrargumenty, a jeśli autorzy ustępują, to po wielu latach, cichaczem albo miniaturowym drukiem w przypisie. Weźmy kilka przykładów bezkarnego wieloletniego otumaniania polskich elektryków.

Objawienie o bezwzględny wymaganiu uziemienia punktu rozdziału przewodu PEN kol. A. Boczkowski ogłosił bodaj w roku 1992. Nie umiał objaśnić na jakiej podstawie, ale nie ma w tym nic dziwnego, skoro to objawienie. Wycofał się dopiero w roku 2010 (Z1, s. 37) w pokrętnie sformułowanym przypisie o brzmieniu: *Uziemienie pkt rozdziału przewodu PEN na przewód N oraz PE nie jest obligatoryjne, wynika ono z uwarunkowań eksploatacyjnych. Obowiązujące przepisy dopuszczają uziemienie przewodu PE za miejscem rozdziału przewodu PEN na przewód N oraz przewód PE.* Znamienne, że kol. A. Boczkowski zamieścił to „sprostowanie” w książeczynie za 85 zł już 4 lata temu<sup>2</sup>, ale na ogólnodostępnej witrynie SEP do dziś (marzec 2014 r.) pozostawił srogie wymaganie: *Rozdzielenie funkcji przewodu ochronno-neutralnego PEN na przewód ochronny PE i neutralny N, w przypadku układu sieci TN-C-S, powinno następować w złączu lub w rozdzielnicy głównej budynku, a punkt rozdziału powinien być uziemiony.* Dla niewtajemniczonych krótkie wyjaśnienie: w układzie TN są wymagane bądź zalecane odpowiednio rozmieszczone uziemienia przewodów ochronnych (PEN, PE), ale nie ma żadnego powodu, by wymagać uziemienia akurat punktu rozdziału przewodu PEN. Kto w bzdurne „wymaganie” uwierzył, ten je wypełniał niezależnie od trudności montażowych i niezależnie od dodatkowych kosztów.

Od roku 1998 po szyldem SEP kol. A. Boczkowski ze współnikami nakłaniał polskich elektryków do obejmowania uziemionymi połączeniami wyrównawczymi metalowej armatury na izolacyjnych rurociągach wszelkich instalacji sanitarnych. Byli nieczuli na argument, że to nie poprawia bezpieczeństwa, lecz je pogarsza w następstwie wprowadzenia potencjału ziemi tam, gdzie go nie ma bez tych połączeń (zagrożenie BC3). Nie umieli wskazać ani jednego kraju, w którym podobna praktyka obowiązywałaby, wobec tego w roku 2002 kol. A. Boczkowski postanowił stworzyć taki precedens. Występując jako przewodniczący CKSiUE SEP, przeforsował wprowadzenie takiego wymagania w Polsce, w rozporządzeniu o warunkach technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. Z dumą oznajmił mi to 10 czerwca 2002 r. w kuluarach konferencji *Elektryka polska wobec integracji z Unią Europejską*. Co za ironia zbiegu zdarzeń – integracja z Unią Europejską i szaleńczy pomysł firmowany przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich. Firma elektroinstalacyjna, rozumiejąca bezsens takich połączeń, zwróciła się o ekspertyzę w tej sprawie do Izby Rzecznawców SEP. Ta potwierdziła słuszność ekstrawaganckiego pomysłu jeszcze przed wprowadzeniem go do przepisów. Czy przeprosiła za bzdurną ekspertyzę i zwróciła należność za nią, kiedy przepis zniesiono w roku 2009? A stowarzyszenie przeprosiło tysiące elektryków, których ogłupiało w tej sprawie na szkoleniach i w publikacjach z lat 1998–2009? Czy ktokolwiek z winnych przyznał się do błędu, obiecał zrekompensować koszty wcześniejszego dostosowywania instalacji, a potem koszty demontażu szkodliwych połączeń?

...

Domagamy się okresowości egzaminów kwalifikacyjnych, a pośrednio również – okresowości szkoleń. Słuchacze pamiętają, co im wkładano do głowy na poprzednim kursie i natychmiast dostrzegają zwrot o 180° w każdej kwestii, która od lat jest „gorącym kartoflem”. Robimy pośmiewisko z wykładawców i z uznanych zasad wiedzy technicznej, bo zawierzylimy kompetentnym inaczej.

---

<sup>2</sup> [http://piecdziesiatwazygreya.pl/files/samples/ac/40/e9/62831/Ochrona\\_przeciwporazeniowa\\_oraz\\_dobor\\_przewodow\\_i\\_ic\\_h\\_zabezpiezen\\_w\\_instalacjach\\_elektrycznych\\_niskiego\\_napiecia\\_demo.pdf](http://piecdziesiatwazygreya.pl/files/samples/ac/40/e9/62831/Ochrona_przeciwporazeniowa_oraz_dobor_przewodow_i_ic_h_zabezpiezen_w_instalacjach_elektrycznych_niskiego_napiecia_demo.pdf) (stronica 28).

Szczególnie surowe, a zatem kosztowne wymagania stawia się instalacjom stałym i tymczasowym w *pomieszczeniach przewodzących i ograniczających swobodę ruchu*, będących właściwością arkusza normy 60364-7-706. Chodzi zwłaszcza o **ciasne wnętrza** metalowych zbiorników, kotłów, rurociągów i zez. Wbrew zakresowi normy, wyraźnie sformułowanemu w jej pierwszym postanowieniu 706.1, kompetentni inaczej rozciągali te wymagania na hydrofornie, wymiennikownie ciepła, kotłownie i pralnie. Po dziś dzień (marzec 2014 r.) na witrynie głównej SEP widnieją takie bzdurne zalecenia, wymuszające nieuzasadnione, nawet parokrotne zwiększenie kosztów instalacji.

Pomysł zwierania wcześniej rozdzielonych przewodów PE i N wewnętrznej linii zasilającej (instalacji o układzie TN-S) na każdej kondygnacji budynku zamieszkania zbiorowego jest niedorzeczny i niebezpieczny, sprzeczny z wyraźnym zakazem w normie 60364-5-54 od jej pierwszego wydania. Mimo to przez wiele lat był forsowany pod szyldem SEP w niezliczonych artykułach (Spektrum, Wiadomości Elektrotechniczne) i referatach szkoleniowych. Po moim artykule w INPE nr 35 z września-października 2000 r. kol. A. Boczkowski w przypisie do swojego tekstu w grudniowym zeszycie 12/2000 miesięcznika Elektroinstalator półgębkiem przyznał (Z1, s. 40), że schemat z INPE to „właściwsze rozwiązanie” niż to, co po raz kolejny z dumą prezentował w poprzednim zeszycie Ei 11/2000. Nie przyznał, że schemat przez niego latami propagowany jest błędny i niebezpieczny, czyli nadal oszukiwał swoich czytelników i swoich sepowskich patronów. Otrzeźwienie było chwilowe i w kolejnych latach grupa Boczkowskiego forsowała inny bzdurny pomysł (WE 7-8/2001, Ei 5/2001, Ei 10/2002) etapowej modernizacji wlv. Natomiast w roku 2004 schemat z INPE A. Boczkowski przedstawił jako swój pomysł przewodniczącemu KT nr 55 do akceptacji i szerszego stosowania (Z1, s. 45).

Takie postępowanie w SEP nie jest uważane za naganne, przeciwnie – jest chwalebne, o czym świadczy dożywotnia funkcja przewodniczącego CK SliUE dla kol. Boczkowskiego i posłuch, jaki ma u kolejnych prezesów SEP od czasów prezesa C. Brudkowskiego. Naganna i nieetyczna – w oczach utytułowanych sepowskich działaczy – jest krytyka takich niedorzecznych pomysłów i uporczywego trwania przy nich. Ja natomiast uważam, że nauczyciel akademicki, który broni pleniącej się indolencji zawodowej i wzbrania jej piętnowania, sprzeniewierza się powołaniu do obrony prawdy i zachowuje się jak lekarz świadomie podtruwający pacjenta albo jak prostytutująca się zakonnica. Utwierdzają mnie w tym przekonaniu liczne maile ze słowami poparcia napływające do skrzynki pocztowej na mojej witrynie, w tym mail z 22 lipca 2009 r. od członka 9-osobowego Zespołu do Spraw Dobrych Praktyk Akademickich przy Ministrze Nauki i Szkolnictwa Wyższego, dr. Marka Wrońskiego<sup>3</sup>, który od wielu lat ściga w nauce polskiej plagiatorów, czyli złodziei, również profesorów, a nawet rektorów, bo tak nisko upadliśmy.

Niech żaden sepowski tuz nie mydli mi oczu, że gdybym pisał łagodniej, to moje teksty byłyby skuteczniejsze. A kto się przejął, kiedy o podobnych sprawach bardzo łagodnie pisał prof. H. Markiewicz<sup>4</sup>? A kto sprawił, że kiedy prezydium CKNiPE (H. Markiewicz, A. Szalewicz, E. Musiał) jesienią 2002 r. przygotowało stanowisko SEP dot. projektu rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, opracowanie to „zaginięło”, a do resortu wysłano paplaninę Boczkowskiego? I dlaczego podobna afera powtórzyła się w lutym/marcu 2007 r., kiedy do resortu wysłano aż trzy różne stanowiska SEP<sup>5</sup>, co wywołało skandal, zawieszenie na rok pracy CKNiPE, a następnie – wymianę jej składu osobowego. Wysyłane do ministerstw opinie SEP, poza błędami merytorycznymi, odznaczają się nieudolnością redakcyjną i terminologiczną (Z1, s.

<sup>3</sup> Po przeczytaniu tekstu [www.edwardmusial.info/pliki/toksyny\\_lejdejskie.pdf](http://www.edwardmusial.info/pliki/toksyny_lejdejskie.pdf)

<sup>4</sup> Elektroinstalator 6/2005, s. 80-90 i inne publikacje

<sup>5</sup> [www.edwardmusial.info/pliki/stanowisko\\_zg\\_sep\\_budynki\\_usytuowanie.pdf](http://www.edwardmusial.info/pliki/stanowisko_zg_sep_budynki_usytuowanie.pdf);  
[www.edwardmusial.info/pliki/stanowiska\\_oddzialow\\_sep.pdf](http://www.edwardmusial.info/pliki/stanowiska_oddzialow_sep.pdf)

48-52), co natychmiast dostrzegają doświadczeni urzędnicy i nie traktują ich poważnie.

Oszalająca kariera ludzi z b. COBR Elektromontaż w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich zaczęła się za prezesa C. Brudkowskiego. Kol. A. Boczkowski nie tylko wymyślał wspomniane wyżej i inne bzdury, ale rozsyłał po kraju pisma zalecające bądź nakazujące wprowadzać je w życie. W celu nadania pismom większej wagi podpisywał i stemplował je dwukrotnie: raz jako dyrektor COBR Elektromontaż i drugi raz jako przewodniczący CK SliUE SEP (Z1, s. 31). Pół biedy, że hańbił swoją firmę, ale hańbił również stowarzyszenie. Jestem w stanie zrozumieć, że prezesowi C. Brudkowskiemu w pierwszych latach tego skandalicznego procederu trudno było zorientować się, z czym ma do czynienia, ale nie widzę usprawiedliwienia dla pobłażliwości kolejnych prezesów, kiedy wszystko było jasne dla każdego, kto nie udawał ślepeca. Nikt nie wymaga od prezesa SEP kompetencji w każdej dziedzinie elektrotechniki, ale od profesora politechniki można oczekiwać, że po kilkuminutowej rozmowie na tematy zawodowe potrafi odróżnić kompetentnego elektryka od zadufanego w sobie pozera.

...

Kol. A. Boczkowskiemu i jemu podobnym stołki w SEP są potrzebne jako świadectwo kompetencji i przyzwoitości przy prowadzeniu własnej działalności gospodarczej. Wydają swoje knoty, np. poradnik „Instalacje elektryczne w praktyce” o poziomie merytorycznym takim, jak ich *opracowania* na witrynie SEP. Można go zamówić tylko przez Internet i tylko w prenumeracie, tzn. kupuje się kota w worku. Natomiast wycofać się z prenumeraty unikając komornika nie jest łatwo, jak dowodzą dyskusje na forach internetowych<sup>6</sup>. I taką działalność od lat po dziś dzień (marzec 2014 r.) stowarzyszenie nobilituje parasolem rekomendacji, co potwierdza dwukrotne użycie logo SEP oraz anons<sup>7</sup>: *Poradnik „Instalacje elektryczne w praktyce” rekomendowany jest przez SEP – to dla Ciebie dodatkowa gwarancja, że zawiera wyłącznie rzetelne porady i wskazówki! Dzięki niej unikniesz pułapek związanych ze zmianami norm oraz prawa i wymagań technicznych.* Kto czuje się oszukany, obwinia w pierwszym rzędzie – i słusznie – patrona, czyli SEP. **Kto, kiedy, z jakich powodów i na jakich warunkach wydał zgodę na używanie logo SEP do sponsorowania wybrakowanych produktów obcych firm?**

Rzecznik SEP nie ma prawa podpisywać się tym tytułem na ekspertyzach wykonywanych poza Izbą Rzeczników SEP. Ale nikt nie wzbrania kol. A. Boczkowskiemu przedstawiać się jako „Przewodniczący CKSliUE SEP” w książeczkach publikowanych poza COSiW SEP (Z1, s. 36) ani na takichże szkoleniach, ani w spotkach internetowych, które je reklamują<sup>8</sup>.

Jeżeli taki poziom reprezentują działania merytoryczne centrali SEP w tak nieskomplikowanej dziedzinie jak instalacje i urządzenia elektryczne, to mam wierzyć, że są one na wysokim poziomie na innych trudniejszych polach? Obawiam się, że i one są skażone, że nikt za ich jakość nie czuje się odpowiedzialny.

---

<sup>6</sup> [http://forum.gazeta.pl/forum/w,26,70341593,0,Wydawnictwo\\_Wiedza\\_i\\_Praktyka\\_oszuciu\\_naciagacze.html](http://forum.gazeta.pl/forum/w,26,70341593,0,Wydawnictwo_Wiedza_i_Praktyka_oszuciu_naciagacze.html)

<sup>7</sup> [http://emailing.wip.pl/lp/ie/lp11/?wipx=IE-2316-3665&promo=IE1Z0005A&SYS=403&SCID=domsat@data.pl&NL=7831&ML=18220&utm\\_source=7831&utm\\_medium=email&utm\\_campaign=18220&lid=1](http://emailing.wip.pl/lp/ie/lp11/?wipx=IE-2316-3665&promo=IE1Z0005A&SYS=403&SCID=domsat@data.pl&NL=7831&ML=18220&utm_source=7831&utm_medium=email&utm_campaign=18220&lid=1)

<sup>8</sup> <http://www.youtube.com/watch?v=3ZscRCKwf7A>